



Sygn. akt III KK 249/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 lutego 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Rafał Malarski (przewodniczący)

SSN Andrzej Siuchniński

SSN Andrzej Stępka (sprawozdawca)

Protokolant Elżbieta Wawer

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Barbary Nowińskiej,

w sprawie **M. D., J. D., I. D. i J. G.**

uniewinnionych od zarzutu popełnienia czynu z art. 271 § 3 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 12 lutego 2020 r.,

kasacji wniesionej przez prokuratora na niekorzyść

od wyroku Sądu Okręgowego w O.

z dnia 30 października 2018 r., sygn. akt II Ka (...),

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w O.

z dnia 24 maja 2018 r., sygn. akt II K (...),

**uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi
Okręgowemu w O. do ponownego rozpoznania w postępowaniu
odwoławczym.**

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w O. wyrokiem z dnia 24 maja 2018 r., w sprawie II K (...), uniewinnił oskarżonych M. D., I. D. i J. D. od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. i art. 271 § 3 k.k. w zw. z art. 12 k.k. oraz oskarżonego J. G. od zarzutu popełnienia czynu z art. 271 § 3 k.k.

Apelację od tego wyroku wniósł Prokurator Rejonowy w O., który zaskarżył go w stosunku do oskarżonych M. D., I. D. i J. D. w części dotyczącej uniewinnienia od czynów z art. 271 § 1 i § 3 k.k., a w stosunku do oskarżonego J. G. w całości.

Autor apelacji na podstawie art. 427 § 1 i 2 k.p.k. i art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k. zarzucił mający wpływ na treść wydanego orzeczenia błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę, polegający na przyjęciu przez sąd, że:

- M. D., J. D. oraz I. D. nie mogą być podmiotem zarzuconych im popełnionych wspólnie i w porozumieniu przestępstw z art. 271 § 1 i 3 k.k., podczas gdy z wyjaśnień M. D. (k. 954) wynika, że do komisji egzaminacyjnej pod swoim przewodnictwem powołała J. D. i I. D., z wyjaśnień I. D. (k. 959) wynika, iż powołana została do tej komisji, a z programu szkolenia obsługi wózków jezdniowych opracowanego przez UDT, w oparciu o który odbywał się przedmiotowy kurs (k. 676) wynika wprost, że do przeprowadzenia egzaminu M. D. zobowiązana była powołać komisję egzaminacyjną w składzie co najmniej 3 osób i w związku faktem ich powołania, byli oni podmiotami podlegającymi odpowiedzialności karnej za czyny z art. 271 § 1 k.k. odnoszące się do przedmiotowych dokumentów;
- dokument w postaci protokołu z egzaminów, zaświadczenia o ukończeniu kursu oraz protokół potwierdzający szkolenie BHP, nie wyczerpują znamion przedmiotowych dokumentu w zakresie o jakim mowa w art. 271 § 1 k.k., podczas gdy z zeznań J. R. wynika, że taki dokument zaświadczenia umożliwia operowanie wózkiem jezdniowym na terenie zakładu pracy, jedynie po uprzednim wydaniu instruktażu stanowiskowego (k. 726), zaś z programu szkolenia UDT (k. 674v) wynika, iż przedmiotowy kurs umożliwia uzyskanie dokumentu potwierdzającego kwalifikacje do obsługi wózków, a zatem przyjmuje się, że osoba legitymująca się

takim zaświadczeniem posiada, zweryfikowaną wynikiem egzaminu, praktyczną wiedzę dotyczącą operowania wózkiem jezdniowym oraz przeszkolenie w zakresie BHP, a tym samym zaświadczenie takie posiada przymiot dokumentu zaufania publicznego;

- I. D. i J. D. nie mogą stanowić podmiotu odpowiedzialności karnej za czyny, które popełnili wspólnie i w porozumieniu z M. D., podczas gdy zgodnie z treścią art. 21 § 2 k.k. współdziałający podlegają takiej odpowiedzialności nawet gdyby okoliczność osobista dotycząca sprawcy, a stanowiąca znamię czynu zabronionego ich nie dotyczyła, ale o niej wiedzieli, co w niniejszej sprawie ma zastosowanie, jako że oskarżeni - by uczynić zadość wymaganiom programowym kursu - wspólnie i w porozumieniu sporządzili poświadczające nieprawdę dokumenty;

- J. G. i M. D. nie mogą być podmiotem odpowiedzialności karnej za zarzucany im czyn popełniony wspólnie i w porozumieniu, zaś rzeczony protokół (k.22) nie stanowi dokumentu o jakim mowa w art. 271 § 1 k.k., podczas gdy przeprowadzenie szkolenia z zakresu BHP stanowiło element składowy programu szkolenia obsługi wózków jezdniowych opracowanego przez UDT i oskarżeni sporządzając ten protokół potwierdzili fakt przekazania kursantom wiedzy, wymaganej po zdanym egzaminie do pracy wózkiem jezdniowym, a tym samym J. G. był inną osobą uprawnioną do wystawienia dokumentu, o jakim mowa w art. 271 § 1 k.k., zaś M. D. ponosi odpowiedzialność na podstawie art. 21 § 2 k.k.

W konkluzji prokurator wniósł o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Po rozpoznaniu tej apelacji, Sąd Okręgowy w O. wyrokiem z dnia 30 października 2018 r., w sprawie II Ka (...), utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Kasację od wyroku Sądu odwoławczego wniósł Prokurator Okręgowy w O., który na podstawie art. 523 § 3 k.p.k. zarzucił rażące naruszenie przepisów art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. polegające na zaniechaniu przez Sąd II instancji wszechstronnej kontroli odwoławczej zaskarżonego wyroku, a nadto wnikliwego rozważenia i ustosunkowania się w uzasadnieniu orzeczenia do wszystkich wniosków i zarzutów zawartych w apelacji prokuratora, w następstwie czego doszło

do utrzymania w mocy niezasadnego, w ramach granic zaskarżenia, wydanego z rażącym naruszeniem art. 7 k.p.k., wyroku uniewinniającego M. D., J. D., I. D. i J. G. od popełnienia zarzucanych im czynów.

W konkluzji prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego w O. i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja prokuratora odniosła ten skutek, że Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał Sądowi Okręgowemu w O. do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym, gdyż Sąd ten w toku kontroli instancyjnej dopuścił się rażącego naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k.

W związku z tym, że nadzwyczajny środek zaskarżenia koncentrował się przede wszystkim na zarzucie wadliwego, niespełniającego wymogów z art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. przeprowadzenia przez Sąd Okręgowy kontroli odwoławczej, szczegółowe wywody na temat trafności tego zarzutu należy rozpocząć od ogólnych uwag odnoszących się do standardów, jakim winna odpowiadać kontrola instancyjna. Przepis art. 433 § 2 k.p.k. nakłada na Sąd drugiej instancji obowiązek rozważenia wszystkich wniosków i zarzutów wskazanych w środku odwoławczym, chyba że ustawa stanowi inaczej. Natomiast zgodnie z normą zawartą w art. 457 § 3 k.p.k., w uzasadnieniu swego orzeczenia Sąd odwoławczy jest zobligowany wskazać, czym kierował się wydając wyrok oraz dlaczego zarzuty i wnioski apelacji uznał za zasadne albo niezasadne. W doktrynie i judykaturze od lat utrwalony jest pogląd, że zrealizowanie obowiązków wynikających z przepisów art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. wymaga nie tylko nie pomijania żadnego zarzutu podniesionego w środku odwoławczym, lecz także rzetelnego ustosunkowania się do każdego z tych zarzutów oraz wykazania konkretnymi, znajdującymi oparcie w ujawnionych w sprawie okolicznościach argumentami, dlaczego uznano poszczególne zarzuty apelacji za trafne, bądź też za bezzasadne. Do naruszenia tych przepisów może dojść więc nie tylko wtedy, gdy sąd pomija w swoich rozważaniach zarzuty zawarte w środku odwoławczym, lecz także wtedy, gdy analizuje je w sposób odbiegający od wymogu rzetelnej ich

oceny (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2017 r., III KK 258/16, Lex Nr 2225866; P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz, tom II, Warszawa 2011, s. 761 - 762*). Trafnie podnosi się również, że choć stopień szczegółowości uzasadnienia wyroku sądu *ad quem* winien być dostosowany do poziomu skargi apelacyjnej, to jednak zupełnie wyjątkowo sąd odwoławczy może poprzestać na odwołaniu się do rozważań zawartych w uzasadnieniu sądu *a quo*. Może to uczynić jedynie wtedy, gdy zarzuty apelacji i wywody je uzasadniające ograniczają się do całkowicie gołosłownej i oczywiście dowolnej polemiki z oceną dowodów zawartych w tychże motywach, a więc gdy sądowi odwoławczemu nie pozostałoby praktycznie nic innego jak tylko wiernie powielić staranną, logiczną i niezawierającą jakichkolwiek luk argumentację pierwszoinstancyjną (P. Hofmański, S. Zabłocki, *Elementy metodyki pracy sędziego w sprawach karnych. Warszawa 2011, s. 324*). W przedmiotowej sprawie wskazany wyżej wyjątek bez wątpienia nie zachodził.

Należy zauważyć, że apelacja Prokuratora daleka była od wzorcowej i została błędnie sformułowana. Skarżący zarzucił bowiem błąd w ustaleniach faktycznych, a nie obrazę prawa materialnego w postaci - skrótowo rzecz ujmując - przyjęcia przez Sąd Rejonowy, że poszczególne dokumenty szczegółowo wymienione w zarzutach tej skargi, nie były dokumentami w rozumieniu art. 271 § 1 k.k. Jednak ta krytyczna uwaga Sądu Najwyższego nie oznacza, że niemożliwe było odpowiednie poznanie intencji autora skargi i z całą pewnością nie zwalniało to Sądu drugiej instancji od rzetelnej i skrupulatnej kontroli odwoławczej. Tymczasem uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego jest ogólnikowe, powierzchowne i na podstawie jego lektury nie można było przyjąć, że Sąd ten dokonał rzetelnej kontroli instancyjnej. Co prawda, przy dość rozbudowanej argumentacji apelacji prokuratora nie wystąpiła potrzeba równie obszernego wywodzenia w uzasadnieniu wyroku Sądu drugiej instancji, lecz motywy te należało przedstawić na tyle rzetelnie, by nie zachodziła wątpliwość co do sposobu dokonania tej kontroli. Sąd Najwyższy miał oczywiście na uwadze treść art. 537a k.p.k. stanowiącego, iż nie można uchylić wyroku sądu odwoławczego z tego powodu, że jego uzasadnienie nie spełnia wymogów określonych w art. 457 k.p.k. Uchylenie zaskarżonego wyroku nastąpiło jednak nie z tego powodu, że nie odpowiadało ustawowym wymogom, ale z tej

przyczyny, iż w niniejszej sprawie zachodził wypadek rażącego naruszenia przepisów art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. mającego w sposób oczywisty istotny wpływ na treść orzeczenia i świadczący o braku dokonania rzetelnej, zgodnej z ustawowymi kryteriami kontroli instancyjnej.

Podniesione w apelacji zarzuty w zakresie, w jakim dotyczyły rozstrzygnięcia w przedmiocie odpowiedzialności karnej oskarżonych z art. 271 § 1 i § 3 k.k., nie miały tylko charakteru dowolnego, lecz były konkretne, z powołaniem się na stosowne rozwiązania prawne. Sąd odwoławczy pominął całkowicie wskazane w apelacji rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 10 maja 2002 r. mimo, iż zarówno prokurator, jak i Sąd I instancji, odnosili się do jego treści, wnioskując jednak odmiennie. Sąd odwoławczy nie dostrzegł jednocześnie, że prokurator zaakceptował ustalenia Sądu Rejonowego o braku podstaw do przypisania oskarżonym M. D., I. D. i J. D. przestępstwa oszustwa z art. 286 § 1 k.k. i w tym zakresie nie skarżył apelacją wyroku, zarzucając jedynie niesłuszne ich – oraz J. G. - uniewinnienie co do zarzutu z art. 271 § 1 i 3 k.k. Świadczy o tym fakt, że Sąd drugiej instancji większą część uzasadnienia swego orzeczenia poświęcił - całkowicie zbytecznie - akceptacji stanowiska Sądu I instancji o potrzebie uniewinnienia oskarżonych w części związanej z przestępstwem oszustwa, co trafnie zauważył prokurator w kasacji.

Należy zwrócić uwagę, że w części dotyczącej przestępstwa z art. 271 k.k. Sąd I instancji przedstawił jego istotę, odwołując się także do poglądów doktryny i orzecznictwa w tym zakresie. Następnie analizując zebrane dowody oraz ustalenia faktyczne w sprawie doszedł do wniosku, że skoro żaden z czwórki oskarżonych nie jest funkcjonariuszem publicznym, to ich działanie można rozpatrywać jedynie w kategoriach „innej osoby uprawnionej do wystawiania dokumentów”, przy czym źródło odpowiedniego upoważnienia takiej osoby „powinno mieć swe umocowanie w ustawie lub wydanych na jej podstawie aktach normatywnych niższego rzędu”. Stwierdził Sąd, że brak jest takiego upoważnienia oskarżonych do wystawiania dokumentów w tego rodzaju aktach prawnych, w konsekwencji więc wystawiane przez nich dokumenty były jedynie wewnętrznymi, zaś ich skutki prawne nie występowały na zewnątrz. Były to zatem dokumenty „prywatne”, sporządzone na

użytek tylko między stronami, niewywołujące żadnych skutków faktycznych ani prawnych.

Z kolei Sąd odwoławczy w swoim bardzo lakonicznym, kilkudzaniowym uzasadnieniu, uznając za trafne stanowisko Sądu I instancji w tym zakresie stwierdził, że istotnie, oskarżeni nie mogli popełnić przestępstwa z art. 271 § 1 k.k., bowiem nie byli oni funkcjonariuszami publicznymi i „brak było w ustawie czy też niższych aktach prawnych upoważnienia do wydania przez nich dokumentów, np. protokołu odbioru wykonania pracy przeprowadzenia szkolenia teoretycznego z zakresu BHP.

Natomiast zaświadczenia o ukończeniu kursu organizowanego przez M. D. miały wyłącznie charakter wewnętrzny i nie dawały one uczestnikom szkolenia żadnych uprawnień, bo takowe nadaje jedynie egzamin przeprowadzany przez Urząd Dozoru Technicznego. Tylko ta instytucja może nadać uprawnienia świadectwa kwalifikacji, które uprawniają do prowadzenia wózków jezdniowych”.

Należy jednak krytycznie zauważyć, iż z pola widzenia Sądu odwoławczego (podobnie zresztą również Sądu pierwszej instancji) umknęło kilka istotnych okoliczności. Trzeba zaakcentować, że Kodeks karny nie zna podziału dokumentów na "urzędowe" i "prywatne", zaś byt przestępstwa określonego w art. 271 k.k. nie jest zależny od rodzaju dokumentu, w którym poświadczono nieprawdę, lecz od tego, kto ten dokument wystawił. Oczywiście mają rację Sądy obu instancji, że oskarżeni nie byli funkcjonariuszami publicznymi, zaś źródła upoważnienia do wystawienia dokumentów przez osoby nie będące funkcjonariuszami publicznymi należy upatrywać przede wszystkim w ustawie lub w aktach normatywnych niższego rzędu, którymi są na ogół akta wykonawcze regulujące różne rodzaje i dziedziny działalności ludzkiej. Nie są to jednak jedyne źródła omawianego upoważnienia. W doktrynie i judykaturze wyrażany jest pogląd, że upoważnienie do wystawiania dokumentów może niekiedy wynikać także z istoty zajmowanego stanowiska lub wykonywania określonego zawodu, czy też określonej działalności (por. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 12 marca 1996 r., I KZP 39/95, OSNKW 1996, z. 3 – 4, poz. 17; wyroki Sądu Najwyższego z dnia: 20 kwietnia 2005 r., III KK 206/04, LEX nr 151674; 9 października 1996 r., V KKN 63/96, OSP 1998, Nr 7 – 8, poz. 147 wraz z glosą J. Piórkowskiej – Flieger; A. Wąsek, R. Zawłocki, Kodeks

karny. Część szczególna. Komentarz, Tom II, Warszawa 2010, s. 794 i nast.; Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, Tom II, pod red. A. Zolla, Zakamycze 2006, s. 1334 i nast.). Wypada zauważyć, że chociaż powyższa uchwała Sądu Najwyższego została wydana na gruncie Kodeksu karnego z 1969 r., to zakres i treść zachowania kryminalizowanego w art. 271 k.k. jest identyczna, jak w art. 266 d.k.k., a zatem pogląd prawny wyrażony w tej uchwale jest aktualny także obecnie.

Na podstawie art. 271 § 1 k.k. karalne jest wyłącznie poświadczenie nieprawdy co do **okoliczności mającej znaczenie prawne** (wygrubienie SN). Jakkolwiek pojęcie to wywołuje w doktrynie kontrowersje, to jednak przeważa pogląd, że w omawianym przypadku chodzi o faktyczną doniosłość prawną poświadczenia nieprawdy, rozpatrywaną obiektywnie w oparciu o indywidualne okoliczności sprawy. O prawnej wadze okoliczności zawartych w dokumencie nie decyduje wyłącznie ich miejsce i funkcja w dokumencie, lecz także ich znaczenie faktyczne, które zależy właśnie od indywidualnych okoliczności zewnętrznych. Podnosi się także, iż przepis art. 271 k.k. rozciąga zakres ochrony karnoprawnej na dokumenty o charakterze „prywatnym”, jak i „wewnętrznym”, gdyż obojętne jest, czy poświadczenie danej okoliczności ma znaczenie prawne „na zewnątrz”, czy tylko wewnętrzne dla władzy służbowej, przełożonej lub kontrolującej (*por. R. Zawłocki [w:] Kodeks karny, op. cit. s. 801 – 803; O. Górniok. Kodeks karny. Komentarz, Tom II, Gdańsk 2005, s. 377, teza 5*).

Dla porządku należy odnotować, że wyrażany jest także odmienny pogląd, iż dokumenty sporządzane do wewnętrznego użytku przedsiębiorstw nie podlegają ochronie z art. 271 k.k., gdyż dokument dla objęcia go działaniem tego przepisu musi rodzić nie tylko określone jego treścią i zakresem działania skutki prawne między stronami czynności prawnej, ale wykraczać powodowanymi przez jego wystawienie skutkami prawnymi „na zewnątrz” (*np. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 30 listopada 2007 r., V KK 98/07, LEX nr 346235; z dnia 8 lutego 2005 r., III KK 154/04, LEX nr 199677*). Nie jest jednak rzeczą Sądu Najwyższego przesądzanie na obecnym etapie postępowania, którą interpretację tych przepisów prawnych należało przyjąć.

Prokurator zarówno w apelacji, jak i obecnie w kasacji wyraził pogląd, że oskarżeni byli „innymi osobami uprawnionymi do wystawiania dokumentów”, zaś

dokumenty te miały także prawne znaczenie „na zewnątrz”. W pierwszej z tych skarg podniósł między innymi – „Ramy programowe przedmiotowego kursu określone zostały przez Urząd Dozoru Technicznego w programie szkolenia obsługi wózków jezdniowych /k.673-690/. Określono tam również rodzaje dokumentów potwierdzających kwalifikacje do obsługi wózków jezdniowych. Na k. 7 programu /k.676/ określono sposób przeprowadzenia egzaminu po zakończeniu kursu. Egzamin winien składać się z części teoretycznej i praktycznej, a przeprowadza go komisja egzaminacyjna w składzie co najmniej 3 osób, którą winien powołać ośrodek szkoleniowy; pracą komisji kieruje jej przewodniczący, z przebiegu egzaminu sporządza się protokół, a w przypadku pozytywnego wyniku egzaminowany otrzymuje zaświadczenie o ukończeniu szkolenia. Z zeznań J. R. wynika, że taki dokument zaświadczenia umożliwia operowanie wózkiem jezdniowym na terenie zakładu pracy, jedynie po uprzednim wydaniu instruktażu stanowiskowego /k. 726/, a zatem przyjmuje się, że osoba legitymująca się takim zaświadczeniem posiada, zweryfikowaną wynikiem egzaminu, praktyczną wiedzę dot. operowania wózkiem jezdniowym. W tym miejscu przywołać należy treść § 4 ust. 2 Rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 10.05.2012r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy użytkowaniu wózków jezdniowych z napędem silnikowym, który stanowi, że zezwolenie imienne o jakim mowa w § 4 ust. 1 pkt 2 cyt. Rozporządzenia, może być wydane pracownikowi po ukończeniu, z wynikiem pozytywnym, szkolenia dla kierowców wózków zorganizowanego przez pracodawcę, według programu opracowanego lub zatwierdzonego przez jednostkę organizacyjną wyznaczoną przez ministra właściwego do spraw gospodarki. W praktyce przedmiotowej problematyki, w stanie prawnym obowiązującym w dacie czynów, przyjętą i akceptowaną praktyką było prowadzenie szkolenia dla operatorów wózków we własnym zakresie przez pracodawców albo korzystanie przez pracodawców z ośrodków szkoleniowych zewnętrznych, zaś jeśli pracownik przedstawiał pracodawcy zaświadczenie o ukończeniu takiego kursu, to pracodawca w procesie szkolenia tego pracownika mógł uwzględnić odbyte szkolenie. W świetle powyższego, nie kwestionowanym jest, że przedmiotowe dokumenty miały cechę zaufania publicznego i wyczerpywały znamiona art. 271 § 1 kk, zaś oskarżeni byli podmiotami tego czynu”.

Nie ulega wątpliwości, iż obowiązkiem Sądu odwoławczego było odnieść się do tego stanowiska skarżącego tym bardziej, że prokurator analizując te same dokumenty i akty prawne, których oceny dokonał także Sąd pierwszej instancji, doszedł do odmiennych wniosków niż uczynił to Sąd Rejonowy. Wypada zauważyć, że oprócz dowodów osobowych i szeregu dokumentów, Sąd I instancji analizował owe „Ramy programowe” szkolenia obsługi wózków jezdniowych określone przez Urząd Dozoru Technicznego i takie akty prawne, jak wspomniane powyżej Rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 10 maja 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy użytkowaniu wózków jezdniowych z napędem silnikowym (Dz. U. z 2002 r., Nr 70, poz. 650 z późn. zm.), nadto Rozporządzenie Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 27 lipca 2004 r. w sprawie szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz. U. z 2004 r., Nr 180, poz. 1860 z późn. zm), Rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 18 lipca 2001 r. w sprawie trybu sprawdzania kwalifikacji wymaganych przy obsłudze i konserwacji urządzeń technicznych (Dz. U. z 2001 r., Nr 79, poz. 849 ze zm.) i Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Finansów z dnia 15 grudnia 2017 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy użytkowaniu wózków jezdniowych z napędem silnikowym (Dz.U. z 2018 r., poz. 47).

Prokurator zarzucił, że nie jest prawdą, jakoby egzamin w przedmiotowej sprawie mógł przeprowadzić jedynie Urząd Dozoru Technicznego, gdyż przeczą temu przepisy prawne regulujące tę dziedzinę. Nadto jego zdaniem, w sytuacji, gdy Sąd Rejonowy uznał, że szkolenie przeprowadzone przez oskarżonych nie odpowiadało kryteriom dającym uprawnienia operatora zgodnie z odrębnymi przepisami, o jakich mowa w § 4 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 10 maja 2002 r., to obowiązkiem Sądu było ustalenie czy szkolenie to spełniało wymagania § 4 ust. 1 pkt 2 tego rozporządzenia i uprawniało do uzyskania imiennego zezwolenia do obsługi wózka - a zatem należało dokonać rozważań co do charakteru prawnego tych zezwoleń. W tej części prokurator wywodził – „Zezwolenie imienne o jakim mowa w § 4 ust. 1 pkt 2 cyt. rozporządzenia mogło być wydane pracownikowi po ukończeniu, z wynikiem pozytywnym, szkolenia dla kierowców wózków zorganizowanego przez pracodawcę, według programu opracowanego lub zatwierdzonego przez jednostkę

organizacyjną wyznaczoną przez ministra właściwego do spraw gospodarki. Przyjętą i akceptowaną praktyką było prowadzenie szkolenia dla operatorów wózków we własnym zakresie przez pracodawców albo korzystanie przez pracodawców z ośrodków szkoleniowych zewnętrznych, zaś jeśli pracownik przedstawiał pracodawcy zaświadczenie o ukończeniu takiego kursu, to pracodawca w procesie szkolenia tego pracownika mógł uwzględnić odbyte szkolenie”.

W kasacji skarżący powołał się na przepisy rozporządzenia Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 20 lutego 2003 r. (Dz. U. z 2003 r., Nr 50, poz. 426) zmieniające w/w rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 18 lipca 2001 r. w sprawie trybu sprawdzania kwalifikacji wymaganych przy obsłudze i konserwacji urządzeń technicznych, które to przepisy nie uchyliły postanowień § 4 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 rozporządzenia z dnia 10 maja 2002 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy użytkowaniu wózków jezdniowych z napędem silnikowym, a także nie zawierało przepisu przejściowego dopuszczającego stosowanie zezwoleń do obsługi wózka tylko w określonym terminie. W podsumowaniu prokurator podniósł dodatkowo – „Rola więc Sądu Okręgowego jako sądu odwoławczego było ustalenie czy wskazane zezwolenia obowiązują i są prawnie ważne czy też w stosunku do pracowników je posiadających mają zastosowanie przepisy cyt. rozporządzenia z dnia 18 lipca 2001 r. W przypadku bowiem uznania, że cyt. rozp. z dnia 18 lipca 2001 r. nie ma tutaj zastosowania to zezwolenia o jakich mowa w § 4 ust. 1 pkt 2 rozp. z dnia 10 maja 2002 r. spełniają na terenie zakładu rolę zaświadczenia kwalifikacyjnego w rozumieniu art. 22 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 21 grudnia 2000 r. o dozorcze technicznym (Dz.U. 2000, Nr 122, poz. 1321 z dnia 31 grudnia 2000 r.) a co za tym idzie, nadal obowiązuje ujęty w § 4 ust. 2 rozp. z dnia 10 maja 2002 r. tryb uzyskiwania takich zezwoleń prowadzący się do organizowania szkoleń dla kierowców wózków. Podniesiona wyżej argumentacja przeczy ustaleniom Sądu Rejonowego, że wystawione w wyniku szkolenia dokumenty nie wykraczają powodowanymi przez ich wystawienie skutkami <<na zewnątrz>>”.

Wszystkie powyższe okoliczności spowodowały, iż Sąd Najwyższy uznał za konieczne uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego

rozpoznania Sądowni Okręgowemu w O. w postępowaniu odwoławczym. Sąd Najwyższy nie przesądza kierunku przyszłego rozstrzygnięcia – nie można wykluczyć, że Sąd odwoławczy po raz kolejny uzna argumenty przedstawione w apelacji prokuratora za nietrafne i nie zasługujące na uwzględnienie. Niemniej jednak, w toku ponownego postępowania odwoławczego Sąd Okręgowy rozpozna apelację, będzie mieć też na uwadze argumenty przedstawione przez Sąd Najwyższy w niniejszym uzasadnieniu. W każdym jednak przypadku, zarówno wówczas, gdy uwzględni wniesioną apelację, jak i w sytuacji uznania ją za chybioną, przedstawi w uzasadnieniu swego rozstrzygnięcia argumenty odpowiednio wnikliwie i w sposób świadczący o przeprowadzeniu rzetelnej kontroli instancyjnej.